

Zaginęła korona samozwańczego króla
Obiegła miasto niepokojąca wieść
Odwołano wesela, odwołano pogrzeby
Dopóki jabłko, dopóki berło nie odnajdą się

Migruję, migruję

Żono króla świętego, po co ci grzywny srebra?
Za niejednolitość on grozi, że odeśle cię.
Drogi władco czcigodny, w konsekwencji nadmiaru
Twój tron się dławi, tron wpada w turbulencje

Emigruję, migruję

Ptaki lecą za morze ciasno kluczem spętane
Przezwyceżają opór, przezwyceżają ciebie
Kiedyś byłeś bogaty bez tronu i bez korony
Co spływają oddech, spływają oddech.

Migruję. Imigruję.